

3. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA

a. List sekretarza Kongregacji ds. Duchowieństwa z dnia 18 listopada 2009 r.

«Czy mnie i moim następcom przyrzekasz cześć i posłuszeństwo [filialem oboedientiam et reverentiam]?»

(Pontyfikał Rzymski, Obrzędy święceń biskupa, prezbiterów i diakonów,
Wydanie drugie wzorcowe 1999)

Z Watykanu, 18 listopada 2009 r.

Drodzy współbracia w kapłańskiej służbie!

Chociaż przez to nie są w znaczeniu uroczystego ślubu posłuszeństwa związani im, „przyrzekają” kandydaci przy święceniach własnemu Ordynariuszowi i jego następcom w urzędzie „szacunek i posłuszeństwo”. Rozważając sprawę z teologicznego punktu widzenia ślub i przyrzeczenie nie są tym samym (nie można ich zrównać), identyczne jednak jest w swej ostatecznym i szerokim sposobie moralne zobowiązanie, które z nich wypływa, identyczne także gotowe postawienie swojej woli pod wolą innego: mianowicie pod Boską wolę, która objawia się przez pośrednictwo Kościoła.

W czasach jak te dzisiejsze, opanowanych przez relatywistyczne i demokratyczne sposoby myślenia, przez różne wyobrażenia autonomii i przez myślenie wolnościowe, takie przyrzeczenie posłuszeństwa przy panującej dziś mentalności jest coraz mniej zrozumiałe. Nie rzadko okazuje się jako leżące pod godnością człowieka i sprzeciwiające się ludzkiej wolności, tak jakby się zostawało w przestarzałych schematach, jakie są typowe dla społeczności, która nie jest zdolna, być dojrzałą w autentycznej mierze.

My, którzy żyjemy autentycznym posłuszeństwem, wiemy bardzo dobrze, że to nie jest tak. Posłuszeństwo w Kościele nigdy nie jest skierowane przeciw godności i poszanowaniu osoby, nie może ono być rozumiane jako odjęcie odpowiedzialności albo jako wyobcowanie.

W obrzędzie święceń znajduje zastosowanie przymiotnik, który jest istotny w rozumieniu przyrzeczenia; posłuszeństwo jest dopiero wtedy wspomniane, kiedy najpierw była mowa o szacunku, które oznaczone jest jako „dziecięce”. Pojęcie „dziecko” jest we wszystkich językach słowem, które zawiera relację a tu zawiera w sobie relację między ojcem i synem. Dokładnie w tym wzajemnym związku relacji należy rozumieć posłuszeństwo, które składaliśmy. W tym kontekście ojciec powołany jest do tego, by prawdziwie być ojcem, syn natomiast powołany jest do tego, by uznać swoje własne bycie dzieckiem i piękno ojcostwa, które także jemu jest darowane. Podobnie jak w przyrodzie tak i tu nikt nie wyszukuje sobie własnego ojca, nikt nie wybiera sobie własnych dzieci. Tak jesteśmy wszyscy, ojcowie i synowie, wezwani, by rozważać siebie nadprzyrodzonymi oczyma, by spotykać się nawzajem z wielkim miłosierdziem i poważaniem, tzn. ze zdolnością posiadania zawsze w spojrzeniu na drugiego dobrej tajemnicy, która go zrodziła i w końcu stale go utrzymuje. Szacunek

oznacza rzeczywiście po prostu to: mieć na uwadze konkretną osobę, kogoś innego mieć za obecnego!

Tylko w łączności z „dziecięcym szacunkiem“ możliwe jest autentyczne posłuszeństwo, które nie tylko wypełnia wskazania, i to właśnie jeszcze formalnie, lecz z pasją, jest ono okazywane całkowicie i z uwagą, które w tym, który je przeżywa, może rzeczywiście przynieść owoce nawrócenia i owoce „nowego życia”.

Przyrzeczenie zostaje złożone wobec ordynariusza, który udziela święceń prezbiteratu, jak również wobec „następców“, gdyż Kościół wzdryga się stale przed tym, by kierować się za bardzo na konkretne osoby: w centrum stoi osoba, jednak nie jej subiektywny charakter, który nie ma związku z historyczną i teologiczną mocą i pięknem instytucji. Owszem, także w instytucji, która ma boskie pochodzenie, mieszka Duch. Instytucja jest ze swej natury charyzmatyczna i dlatego „jest się w prawdzie“, jeżeli zostaje się w sposób wolny z nią związanym niezależnie od czasu (następcy); zostaje się w Nim, który w swoim żywym Ciele, Kościele, jest czynny i dostępny; zostaje się w pięknie nieprzerwanego odcinków czasu, wieków, które nas w sposób nierozłączny wiążą z Chrystusem i Apostołami.

Prośmy Służebnicę Pańską, Tę, która była posłuszna w sposób najprzykładniejszy, Tę, która w utrapieniu powtarzała Jej: „Niech mi się stanie według słowa Twego“, o łaskę radosnego, spontanicznego i w pełnym znaczeniu dziecięcego posłuszeństwa; o posłuszeństwo, które nas wyzwoli z każdego protagonizmu, posłuszeństwo, które jest zdolne pokazać światu, że można rzeczywiście wszystko dać Chrystusowi a przy tym jako człowiek osiągnąć pełne i autentyczne samo urzeczywistnienie.

+ Mauro Piacenza
Arcybiskup tyt. Victoriany
Sekretarz

***b. List Sekretarza Kongregacji ds. Duchowieństwa
z dnia 15 stycznia 2010 r.***

«Prosimy Cię, Ojczy wszechmogący, daj tym sługom swoim godność prezbiteratu; odnow w ich sercach Ducha świętości, niech wiernie pełnią przyjęty od Ciebie, Boże urząd posługiwania kapłańskiego drugiego stopnia i przykładem swojego życia pociągają innych do poprawy obyczajów».

(Pontyfikał Rzymski, Obrzędy święceń biskupa, prezbiterów i diakonów,
Wydanie drugie wzorcowe 1999)

Z Watykanu, 15 stycznia 2010 r.

Drodzy współbracia w kapłańskiej służbie!

Modlitwa święceń przypomina nam w swej centralnej części o tym, że kapłaństwo w swej istocie jest darem. Właśnie zważywszy na to, że udziela „nadprzyrodzo-

nego daru”, obdarza godnością, którą tak wierni jak i duchowieństwo stale powinni uznawać. Chodzi tu o godność, która nie pochodzi od ludzi, lecz jest czystym darem łaski. Do przyjęcia tego daru jest się powołanym, nikt nie ma do tego prawa. Godność urzędu posługiwania kapłańskiego udzielona przez „wszechmogącego Ojca” musi być dostrzegalna w życiu kapłanów: musi się ją rozpoznać w jego świętości, w jego gotowej do przyjęcia, pokornej i wypełnionej pasterską troską humanitarości, w jego czystej wierności Ewangelii i nauce Kościoła, w trzeźwym i pełnym godności charakterem świętowania świętych tajemnic, w jego kościelnym stroju! Wszystko w kapłanie powinno jemu samemu i światu przypominać, że otrzymał dar, który jest niezasłużony, na który nikt nie może zasłużyć i który, ze względu na zbawienie ludzi, czyni go punktem oparcia działającej obecności tego co absolutne w świecie.

Duch świętości, o którego nowe zesłanie prosi się, jest gwarantem tego, że można żyć otrzymanym powołaniem „w świętości”. On umożliwia i uzdalnia właśnie do tego, aby „trwać w urzędzie posługiwania” i wiernie go wypełniać.

Tak przedstawia się wierność jako cudowne spotkanie między wolnością wiernego Boga i stworzoną, ale zranioną, wolnością człowieka, który przez moc Ducha uzdolniony jest w sakramentalny sposób, być ze swym życiem „dla wszystkich zachętą i wskazówką”. To wymaganie wskazuje, w przeciwieństwie do tendencji, redukcjonowania urzędu posługiwania kapłańskiego do wielkości czysto moralnej, na jego „pełnię życia”: życia, które rzeczywiście zasługuje na to miano i jest w pełnym sensie chrześcijańskie.

Kapłan, namaszczone Duchem wszechmogącego Ojca, jest powołany do tego, aby przez nauczanie i sprawowanie sakramentów, nade wszystko jednak przez swe własne świadectwo życia, być „wskazówką” dla powierzonego mu ludu i prowadzić go na drodze uświęcania, w przekonaniu, że jedynym celem kapłaństwa jest raj!

Dar Ojca zawiera w sobie Jego szczególne umiłowanie do swych „kapłańskich synów”, którzy tworzą *portio electa populi Dei* (wybraną część ludu Bożego), która powołana jest do tego, by „być wybraną” i wyróżniać się przez święte życie i świadectwo wiary.

Niech przypomnienie o otrzymanej łasce, która jest odnawiana stale przez Ducha, i opieka Najświętszej Dziewicy Maryi, Służebnicy Pańskiej i Oblubienicy Ducha Świętego, pomaga każdemu kapłanowi w wiernym wypełnianiu własnego posłannictwa w świecie, w oczekiwaniu wiecznej nagrody zwycięstwa, która zachowana jest dla synów, którzy nie tylko zostali wybrani, lecz są także dziedzicami!

+ Mauro Piacenza
Arcybiskup tyt. *Victoriany*
Sekretarz

(Tłum. z j. niemieckiego bp Stefan Cichy)